

Barbara Milczanowska

Ostatni nasz wyjazd do Lwowa

(przed pandemią)

z Pawłem Sebastiańskim i Witkiem Sebastyańskim – 3.11.2019 r.

Wspomnienie Pawła Sebastiańskiego!

Jak co roku wyjeżdżamy w Dniu Wszystkich Świętych zapalić znicze naszym rodakom na Cmentarzu Łyczakowskim i Orląt we Lwowie.

Na granicy byliśmy około 7⁰⁰ rano. Wsiadliśmy w przygranicznej Szegini do „Marszrutki”, do której pozał się Boże, strach wsiąść.

Na dachu „Marszrutki” zainstalowano kilka dużych butli gazowych: do czego miały one służyć, nie mam pojęcia. Nie wiem czy Paweł i Witek bali się jechać, ale ja tak...

W środku autobusu też nie było najlepiej, nieprzyjemny zapach, staromodne wyposażenie, ale za to pasażerowie niesłychanie uprzejmi i mili.

Droga do Lwowa w fatalnym stanie. Dziura na dziurze, kierowca jechał zakrętami, omijając je. W pewnym momencie jadąc głęboką koleiną długą na kilka metrów, myślałam, że utknijemy i nie ruszymy z miejsca. Nikt jednak na to nie zwracał uwagi – chyba tylko ja.

Zapewne Ukraińcy przyzwyczajeni są do takiej jazdy. Mimo, że jechałam nie pierwszy raz tą trasą, obawiałam się czy uda się przebrnąć przez te ogromne kałuże.

Po dwóch godzinach szaleńczej jazdy (kierowca jechał bardzo szybko) dotarliśmy do Lwowa. Około 15 minut czekaliśmy na miejski autobus, w którym jest zwykle duży tłok. Pasażerowie, którzy wsiadali z tyłu autobusu podawali hrywny na bilet kierowcy i o dziwo – bilety wracały do celu.

Przejechaliśmy połowę drogi, wysiedliśmy na pętli Doroszenki.

Przed nami **PIĘKNY STARY POLSKI LWÓW!!!**

Zdaniem pana Zygmunta Hipolita Kellera, wielkiego Sanoczanina i patrioty: **LWÓW TO NAJPIĘKNIEJSZE MIASTO W POLSCE!!!**

Idziemy ul. Kopernika obok wspaniałego Pałacu Potockich, vis a vis siostry św. Józefa mają swoją siedzibę, skręcamy do Ossolineum.



Mijamy lwowski „Sokół”, oczywiście zatrzymujemy się, aby jak zwykle ... westchnąć i zrobić zdjęcia. Nic nie zmieniło się od lat: nadal jest odrapany z brzydkimi napisami.

Dalej słynny Hotel George, gdzie w latach międzywojennych spotykała się polska „śmietanka” i zjeżdżali się sławni ludzie z całego świata. Przy hotelu stoi wspinały pomnik naszego wieszca Adama Mickiewicza.

Przy ul. Batorego 6 w pięknym budynku Tońcio i Szczepcio nadawali swój wspinały program „Wesoła Lwowska Fala” który słuchała cała Polska.

Mijamy piękny kościół Bernardynów. Przechodzimy na ulicę Piekarską, na której znajdują się uniwersytety: weterynaryjny i historyczny, uczelnia anatomiczna oraz szpital zakaźny i Muzeum Chorób.



Docieramy do ul. Łyczakowskiej, gdzie wychodzimy na wprost bramy cmentarnej. Paweł i Witek doskonale znają Lwów, więc skracaliśmy drogę. Każdy z nas wziął dużo zniczy. Paweł miał 50 sztuk, ja 33. Przed nami groby na których będziemy je palić:



- Pomnik Juliana Konstantego Orдона powstańca listopadowego z 1831 r., o którym w „Reducie Orдона” pisał Adam Mickiewicz. Na jego cokole: orzeł z dumnie rozpostartymi skrzydłami, niżej lew trzyma w zębach czerwoną różę z biało-czerwoną wstążką. Jakiś Polak – patriota miał fantazję, sięgnął wysoko i pozostawił ten nasz symboliczny polski znak.
- Marian Gawlewicz – poeta, literat, dyrektor teatru.
- Władysław Bełza – twórca słów: „Kto ty jesteś ...”.
- Gabriela Zapolska – pisarka, zmarła w 1921 r.
- Zygmunt Gorgolewski – słynny architekt, wybudował Operę Lwowską.
- Stefan Banach – światowej sławy matematyk.
- Antoni Durski – naczelnik Związku Sokolstwa Polskiego, przy jego grobie Paweł zawsze długo się zatrzymywał i modlił.
- Józef Wróblewski – kawaler 5. orderów, legionista.
- Franciszek Rawicz-Kosiński, doktor medycyny, fizyk ze Lwowa 1786-1872.

Główna kaplica jest teraz remontowana.

Odwiedziliśmy i paliliśmy znicze na wielu innych grobach.

Cmentarz Orłąt:

Tutaj leżą sami bohaterowie, którzy oddali życie w walkach polsko-ukraińskich 1918-1919 m.in.:



- Stanisław Smyczyński – legionista I brygady W.P.
- Alek hr. Skarbek – kierownik Oddziału Państwowej Komisji Tymczasowego Komitetu (1874 – 1922).
- Czesław Mączyński – brygadier, generał, znakomity komendant Obrony Lwowa, poseł na sejm.

Dla Pawła ten wybitny obrońca Lwowa był WIELKIM. Myślę, że powinien być taki dla wszystkich Polaków.

- Michał Augustyn Niewiadomski, legionista, więzień obozu.
- Maria Dulębianka – przyjaciółka Marii Konopnickiej, malarka, literatka, organizatorka Polskiej Służby Sanitarnej. Mieszkała z Marią Konopnicką w Żarnowcu, dworku подарowanym jej przez naród polski. Żarnowiec obok Zręcina niedaleko naszego miasta Sanoka.
- Arcybiskup Józef Teofil Teodorowicz – słynny przyjaciel Polaków, Metropolita Lwowa obrządku ormiańskiego, poseł na sejm, wielki patriota.
- Teodozja hr. Dzieduszycka – sanitariuszka, kurierka, delegatka Tymczasowego Komitetu Rządowego we Lwowie 1882-1918.
- Lotnicy: Stefan Stec, Stefan Bastyr, Władysław Toruń.
- Księża: m.in. Cyprian Stanisław Rozumkiewicz.

Potem znaleźliśmy się w kantorku, skąd obserwuje cały Cmentarz Orłąt pan Władek – Polak z pochodzenia. Nie wiem skąd go Paweł „wytrzasnął”.

Poczęstował nas herbatą, cukierkami i oczywiście maleńkim kieliszkiem alkoholu. A jakże! – Być tutaj i nie spróbować? – skomentował p. Władek.

Na zdjęciu trzymam statuetkę, którą otrzymał Zarząd Cmentarza od IPN z Polski. Piękne to pomieszczenie świadczące o polskości: „Orzeł w Koronie”, mapa Polski z lat międzywojennych ze słynnymi obrazami z historii Polski, mapa Obrońców Lwowa 1918-1919.



Jak zwykle zapaliliśmy znicze najbardziej zasłużonym:

- Architekt Rudolf Indruch – projektant Cmentarza Orłąt (1892-1927).
I oto najmłodszy bohaterscy obrońcy Lwowa :
- Antoś Petrykiewicz, lat 13, zginął 31.01.1918 r. – Kawaler Virtuti Militarii.
- Jurek Bitschan, lat 14, zginął 21.11.1918 r.
- Józef Kwaśniewicz, wujek naszego żyjącego pana Jerzego Kwaśniewicza z Armii Krajowej w Sanoku.



A dwa słynne lwy schowane są nadal za płytami wiórowymi (!!).

W drodze powrotnej wstąpiliśmy na grób Lusi Zarembianki, siedemnastolatki, która została haniebnie zamordowana we Lwowie, córka architekta Henryka Zaremby. Podobno została zamordowana przez Gorgonową, gospodynię i kochankę Henryka Zaremby. Cała ta historia zawarta była w słynnym procesie Gorgonowej, która toczyła się w II RP.

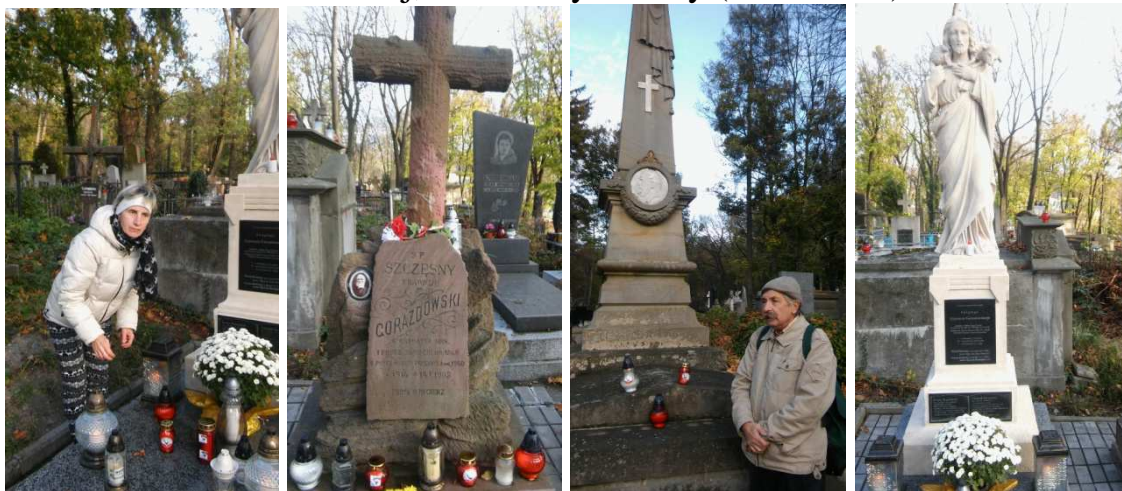
Nadal zostawiamy znicze:

- Isaak Mikołaj Isakowicz – arcybiskup ormiański, metropolita lwowski urodzony w 1824 r., arcybiskup od 1882 r., zmarł w 1901 r.

- doktor Józef Żuliński – uczestnik powstania styczniowego 1863/1864, profesor gimnazjum (Seminarium Żeńskiego we Lwowie).
- doktor Tadeusz Żuliński – lekarz, adiutant Józefa Piłsudskiego, legionista, komendant Polskiej Organizacji Wojsk pod zaborem rosyjskim 1914-1915. Zmarł 28.10.1915 r. w wieku 26 lat. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militarii.



- Odwiedziliśmy jak zwykle grób tzw. „lwowskiego księdza dziadów” tj. ks. Zygmunta Gorazdowskiego świętego patrona Sanoka i jego tatę Szczęsnego „Prawdziwca” Gorazdowskiego.
- Inżynier Karol Skibiński, „Doktor Honoris Causa”, zasłużony profesor Politechniki Lwowskiej, znakomity uczyony (1849-1922).



Na ostatnie pożegnanie zrobiłam zdjęcie chyba najokazalszego grobowca na Łyczakowie: rodzinie słynnych Baczewskich. Baczewski, znany winiarz, który robił wspaniałe wódki i wina rozpowszechnione na całym świecie.



Wracaliśmy tramwajem przez wspaniałe miasto LWÓW. O! Jakże Ono jest Kochane, jak Tęskne i jak miliony serc polskich na całym świecie do niego wzdychają i chcieliby powrócić do tych ulic, cudnych kamienic, pałaców i tych ogromnych kościołów ...

O, właśnie idziemy obok monumentalnego kościoła Świętej Elżbiety.

Wracamy szczęśliwi, że choć zapaliliśmy znicze na naszych Wielkich Przodkach, ale jakże smutni, że tylko tyle możemy im dać....

A teraz żegnaj ukochane Miasto Lwów!!!

Dh. Barbara Milczanowska
Grupa Historyczno-Turystyczna
TG „Sokół” w Sanoku